

Główny wychodził codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Odbieranie w Krakowie po 10 c., a przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na miesiąc
Pocztą w państwie Austriackim	24	6	2-50
" do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Hawaj- cary i Turcji	32	8	8

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniężnymi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu” w Krakowie. — Listy reklamacyjne niesapiewierzone niepodlegają opłacie pocztowej. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Księgi nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU” tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgi p. S. A. Kryszanowskiego, handel dawniej Dworskiego. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadsyłanie (na 3 strony drukiem drobnym) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Nadsyłanie do „Czasu” (prospektu, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratów. Przysyłając 100 egzemplarzy dla miejscowych, a 50 c. dla miejscowych prenumeratów. Ogłoszenia i prenumeratę należy przysłać do Administracji „CZASU” w Krakowie, ul. Grodzka 10, (prenumeratę p. W. Raczyńskiego w Warszawie, ul. Grodzka 10; w Warszawie pp. Hasenstein i Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu i Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wiedniu), A. Oppelk Stubeubastel Nr. 2 (także w Pradze), R. Moser (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurtu i Berlinie), Rotter & Comp.

Kraków 3 maja.

Wbrew przypuszczeniom, że odroczone zostanie kwestya ugodowa ze względu na politykę zewnętrzną, Rada państwa przystąpiła do konstytucyjnego traktowania przedłożonych rządowych odnoszących się do rewizji układu dualistycznego. Wybór komisji ugodowej w Reichsracie już dokonany, wybór komisji regnikolarnych na niebawem nastąpi. Z tej przeto strony Litawy wszystko przygotowane, aby przeprowadzić bez względu na wypadki zewnętrzne wznowienie paktu z proponowanymi zmianami w normalnej, konstytucyjnej kole. Sejm peszteński przeciwie nie zdaje się oczekiwać jeśli nie na obrót wypadków, to na zapewnienie rządu co do stanowiska gabinetu wspólnego wobec sąsiedniej wojny. Ponawiają się tam z naciskiem interpelacje w kwestyi wschodniej, a wzmagająca się opozycja zdaje się łączyć przyzwolenie na zmienione warunki układu z rekojmiami, jakich żąda co do kierunku polityki zagranicznej. Wyzyskiwanie wpływów obcych, korzystanie z każdej zmiany w ogólnym położeniu należy do taktyki węgierskiego separatyzmu. To też w sejmie peszteńskim pojawił się już wniosek nowej frakcji niezawisłych, którzy przeciw przedłożeniom rządowym stawia postulat układu opartego na unii osobowej. Taktyka ta idzie za daleko, a politykę węgierską miasto urządzania hałaśliwych demonstracji dla softów tureckich, powinny na to baczyć, że nie zyskać już nie mogą z wypadków, i jeśli słusznie w interpelacjach oświadczają się przeciw czynnemu wystąpieniu Austro-Węgier na Wschodzie, nie powinni oddzielać interesu węgierskiego od interesu austriackiego, bo niebezpieczeństwo jest wspólnem i tylko wspólnem oddziaływaniem, silniejszym zespoleniem odwrócić je można.

W Radzie państwa opozycja zasadnicza i prawnopolityczna przeciw ugodzie nie ma dość silnej podstawy, to też z dniem każdym słabnie. Nowym tego dowodem rozbięcie klubu postępowego, który nie przystąpił do kompromisu klubów z gabinetem, zawartego przed feryami świątecznymi. Antitezą ugody wyłącznej, jak przed dziesięcioma laty, tak i obecnie mógłby być jedynie program ugodowy ogólnej; w miejsce dualizmu, federalizmu, lub systemu grup. Przez dziesięć lat ubiegłych, żywiły, któreby się mogły łączyć w imię tego programu, uległy rozbięciu, zeszyły w części na drogę abstencji, w Radzie państwa mają tylko nieliczny zastęp autonomistów, nie dość zdecydowany i różniący się co do środków, a nawet co do celu. Stronictwo prawa i posłowie polscy nie zaniedbują w odmienny sposób czynić zarzutów zasadniczych systemowi wynikłemu z ugody 1867 r., ale wątpić trzeba, aby w obecnych stosunkach rozwinąć mogli zgodny programat sprawiedliwego ustroju monarchii. Opozycja postępowców i skrajnej lewicy, która tak hałaśliwie na parteitagach i w zebraniach klubowych występowała, jest czysto materialnej natury. Słuszne obawy następstw finansowych z rozdziału banku, a następstw ekonomicznych z zaprowadzenia zmienionej

taryfy cłowej, mogą połączyć nawet najprzeciwniejsze odcienia i stronictwa do obrony przeciw dalszym ustępstwom na korzyść Węgrów z uszczerbkiem innych krajów. O kompromisie politycznym klubu lewicy ze stronnictwem prawa, na serwo mówić nie można. Postępowcy, to także jeden odcień centralistów, którzy zawdzięczają swoją przewagę konstytucyjną dualizmowi, zamienić go tylko radzi na zupełny rozdział, spotykając się pod tym względem z frakcją węgierskich niezawisłych żądających unii osobowej.

Dualizm zaczyna się chwiać zarówno w Wiedniu, jak w Peszcie. Układy o zmianę części warunków, ciągnące się między dwoma rządami od roku przeszło okazały olbrzymie trudności i równie wielkie niebezpieczeństwa finansowe i polityczne; finansowych przypominają zbyteczną, polityczne nasuwa obecne położenie. Jakiegokolwiek Austro-Węgry zachowują stanowisko wobec wojny ościennej, jej następstwa nie miną bez przeobrażeń wpływających pośrednio lub bezpośrednio na interesy monarchii i jej kierunek w dążeniach zewnętrznych. Nie przesadzając tych ewentualności, więdzi budzących obaw, niż nadziei, zaprzeczając nie da, że dualizm jest tak ciasną, krępującą formą, która nie wytrzyma pierwszej próby wypadków. Czy więc na całe lata dziesięć ma być utrwalałym system, który wewnątrz nie zaspokoili krajów koronnych, a w części zamknął im przystęp do udziału w konstytucji, który zagraża finansom państwa, a na zewnątrz osłabił powagę i wpływ monarchii przez przeciwieństwa dążeń niemieckich i dążeń madyjskich, i czy to wznowienie faktu ma nastąpić wobec zapowiedzi tak groźnych, a zarazem pełnych doniosłości wypadków?

Odrzucać ugodę byłoby aktem słabości i przyznaniem się, że wewnętrzne sprawy organizacyjne zawisły od chwilowej konstelacji politycznej. Natomiast uchwalenie prowizoryum, zachowanie status quo, miało być to korzyść, że nie nie zmieniając, nieby nie przesadzało.

Byłoby to zresztą jedynie na teraz wyjście, któreby wstrzymało szkodliwą w tak naprężonej sytuacji walkę stronniczo parlamentarnych, spory wewnętrzne i przesłania gabinetowe. Jeśli bowiem gabinet przedlitawski nie ma pewności przeprowadzenia swych przedłożeń ugodowych w Radzie państwa, to p. Tisza z dniem każdym natrafia na większą opozycję w sejmie peszteńskim. Kryzys gabinetowy, gdyby powstała w Peszcie, czy w Wiedniu, żeby mogła oddziaływać na stanowisko hr. Andrasiego, którego zręcznemu sterownictwu zawdzięcza dotąd monarchia zręczne ominięcie niebezpiecznych wirów. Za prowizoryum przeto i zachowaniem status quo zdają się przemawiać stosunek stronniczo, potrzeby wewnętrzne państwa, jak i groza chwili.

KORRESPONDENCA „CZASU”

Kair 22 kwietnia.

(J. P.) Dzisiaj agent dyplomatyczny rosyjski p. Lex spodziewa się rozkazu z poselstwa swego w Konstan-

tyopolu aby opuścił Egipt, a w niedzielę lub wtorek pojechał on Wice-krola. Nie przypuszczając, by rozkaz się spóźnił, tem mniej, by wypadki pokojowy obrót wzięć miały. Główna optymistom data nieco otuchy, ale jutro, pojutrze, zapewne w poniedziałek po przyjeździe cesarza Aleksandra do Kisziniowa, wszystkie nadzieje znikną. Tu czuć się już daje więcej niż stagnacja; interes w zawieszaniu, nikt nie śmie wiązać się żadnym kontraktem. Banki puste, likwidacye wstrzymane, a kto może ucieka do Europy. Od trzech tygodni miejsca na statkach dostać nie można.

Rząd jest bardzo zakłopotany. Z Konstantynopola żądano przysłania posilków. Kwestya stosunku Egiptu do Portu a zarazem Egiptu do Europy musi się rozstrzygnąć. Przed czterema miesiącami Chedyw był zdecydowany zerwać układ Goeschena a z nim pozbyć się i opieki francusko-angielskiej; ale wielkim wizerem był Midat basza, żartował zaś z nim było niebezpiecznie. Ale dzisiaj położenie się zmienia. Chedyw chciałby użyć opieki francusko-angielskiej, dla oczenia własnych interesów. Pracują tu od dni kilku nad wyłomowaniem konsulum, że jeżeli Porta zatępi znaczących ofiar od Egiptu, wicekrol nie będzie w stanie wypełnić zobowiązań danych Europie. Wysłanie wojsk na plac boju spowoduje znaczne wydatki, a finanse egipskie znieść ich nie będą mogły bez szkody i uszczerbku wierzycieli i kuponów lipcowych. Jeżeli więc Anglii idzie o utrzymanie układu Goeschena, zasłonić winna Egipt przed wymaganiami Stambułu. Dwa rzeczy naraz zrobić niepodobna, albo układ a z nim neutralność, albo posilki w obronie Turcji, a z niemi ogólnie i całkowite bankructwo ze szkoda, wyłączną kapitałów europejskich.

Rozmawianie to nie trafia wcale do przekonania konsulum. Francuski zdaje mi się, nie ma dostatecznych instrukcji, unika wszelkich oficjalnych rozmów, angielski ma podobno instrukcje potrzebne i także unika rozmów oficjalnych. P. Vivian z największą flegmą traktuje w tej chwili kwestyę niewolnictwa, jakby dla Anglii nie pilniejszego nie było i jakby nie wiedział, że flota angielska krąży po morzu czerwonym. Przeszło tygodnia jedna z wielkich fregat przejeżdża przez Kanał Suezki z czterema tysiącami ludzi i ewolucje odbywa na morzu Śródziemnym. Jeszcze nie przysłała pora na krok ostateczny, ale Anglia nie działa na oślep; zdawna wytkniętym torem postępuje na Wschodzie. W danej chwili zajmie port Saida i stanie się panem kanału, zarzuci się na Egipt i zamknie morze Czerwone. Lesseps, który ma dużo do czynienia w Izmailu z powodu rocznych rachunków kanału i zaszytych zmian w administracji, na odgłos wojennych wiadomości ucieka do Paryża. Naturalnie, że jako przedstawiciel akcyonaryuszów woli być we Francji na wszelką ewentualność, niżeli brać na siebie odpowiedzialność za mogące zajść wypadki.

Sądzą tu w sferach rządowych, że w razie przejścia wojsk rosyjskich przez granicę rumuńską nie przyjdzie odradu do starcia. Rosya zajmie Bessarabię, obwaruje się i dalej nie pójdzie: traktat paryski będzie zniweczony, miłość własna narodowa zaspokoja, policzek dany Anglii. A potem co? Tymczasem powołano tu wszystkich urlopników, a jeżeli trudno będzie nie posłać posilki do Konstantynopola, ma je prowadzić syn wice-krola Hassan basza. Nie sprawi to zapewne popłochu w armii rosyjskiej.

Wiedeń 2 maja. Z projektów odnoszących się do ugody z Węgrami podajemy z kolei w krótkim streszczeniu ważniejsze przepisy „ustawy o utworzeniu i przywileju austro-węgierskiego Towarzystwa bankowego”, który to projekt w oryginalnej zapisał 44 stronicie druku 4to. Motywów nie dodano. Sama ustawa w ścisłym tego wyrazu znaczeniu ma brzmienie następujące:

Art. 1. Skoro na czas najbliższych lat dziesięciu nie uczyni się użytku z służącego obu częściom monarchii prawa utworzenia osobnych banków z prawem wydawania pieniędzy papierowych, przeto postanawia się utworzyć na czas od dnia 1 stycznia r. 1878 do dnia 31 grudnia r. 1887 austro-węgierskie Towarzystwo bankowe.

Art. 2. Austro-węgierskiemu Towarzystwu bankowemu udziela się na czas od dnia 1 stycznia r. 1878 do dnia 31 grudnia r. 1887 przywilej zawar-

ty w dołączonym tu statucie, stanowiącym nierozdzielną część niniejszej ustawy.

Art. 3. Upoważnia się ministra skarbu, aby wspólnie z moim węgierskim ministrem skarbu zawarł z uprzywilejowanym austriackim bankiem narodowym dołączoną tu umowę, stanowiącą również nierozdzielną część niniejszej ustawy.

Art. 4. Ustawa niniejsza nabiera mocy w dniu ogłoszenia.

Wykonanie poruczone mojemu ministrowi skarbu. Następuje:

Statut austro-węg. Towarzystwa bankowego.

Uprzywilejowany austriacki bank narodowy ukonstytuuje się w „Austro-węgierskie Towarzystwo Bankowe” (Osztrák-Magyar-Banktársulat) z tą firmą i z połączeniem herbem monarchii w pieczęci. Siedzibą Towarzystwa jest Wiedeń. Dla wszystkich gałęzi interesów, z wyjątkiem kredytu hipotecznego i interes z listami zastawnymi, utworzone będą w Wiedniu i Budapeszcie zakłady główne. Dotychczasowe filie banku narodowego pozostaną chwilowo tak jak są, tylko pod nową firmą. Towarzystwo ma prawo zakładać filie; Towarzystwo zobowiązane do tego, gdy całe ministerstwo austriackie lub węgierskie w porozumieniu z radą jeneralną Towarzystwa bankowego uzna potrzebę. Filie istniejące mogą być zwinięte tylko za przyzwoleniem odpowiedniego ministra skarbu. (Tytuł I, art. 1 i 2).

Całe ruchome i nieruchome mienie Banku narodowego, tudzież stan bierny, przechodzi na nowe Towarzystwo bankowe. Kapitał akcyjny składa się z 90 milionów złotych (150,000 akcji po 600 zł.) (Tytuł II, art. 3 i 4).

Administracja Towarzystwa składa się: a) z Rady jeneralnej, która wybierze z swego łona na każdy rok komitet wykonawczy, tudzież po sześciu członków do dwu dyrekcji w Wiedniu i Budapeszcie; służy jej prawo weto co do cenzorów mianowanych przez dyrektora te. Rada jeneralna składa się z gubernatora, mianowanego przez monarchę na propozycję obu ministrów skarbu, z miejscem zamieszkania w Wiedniu; z dwu wicegubernatorów, z których jeden na propozycję austriackiego ministra skarbu, drugi na propozycję węgierskiego mianowany przez monarchę, sprawować będzie zarząd przewodnictwem w dyrekcji wiedeńskiej, względnie peszteńskiej; następnie z dwunastu radców jeneralnych, wybranych przez walne zebranie a zatwierdzonych przez monarchę. Komitet wykonawczy składa się z gubernatora i czterech członków rady jeneralnej, z których jeden z względu na to, że zachodzi interes bankowy w obu częściach monarchii, powinien być Węgier;

b) z dyrekcji w Wiedniu i Budapeszcie, złożonych w Wiedniu z osób przynależnych do Austrii, w Peszcie do Węgier; każda dyrekcja składa się z wicegubernatora jako przewodniczącego i ośmiu członków z miejscem zamieszkania w Wiedniu, a względnie w Budapeszcie; członkami dyrekcji w Wiedniu mogą być tylko członkowie walnego zebrania, natoż członkami dyrekcji peszteńskiej mogą być i nie-członkowie walnego zebrania, byleby złożyli byli do tego uzgodnieni; każdej dyrekcji dodany będzie przez radę jeneralną urzędnik, którego dyrekcja poleci wykonać wszystkie swoje obowiązki. (Tytuł IV, art. 25—45).

W stosunku Towarzystwa bankowego do rządów organami pośredniczącymi będą komisarze rządowi i ich zastępcy, z których po jednym zamianują oba rządy. W sprawach wymagających współdziałalności administracji państwowej Towarzystwo przez radę jeneralną zwróci się do odpowiedniego ministra skarbu, w danym razie do obu. Towarzystwu wolno eskontować weksle podane przez austriacką lub węgierską administrację skarbową. Nadto wolno Towarzystwu załatwiać dla tej lub owej administracji państwowej interesa komisyjne. (Tytuł VII, art. 51—55).

Banknoty (nie niż 10 złr.) będą miały po jednej stronie tło niemieckie, po drugiej węgierskie, i wspólny herb monarchii; zamiana na monetę prawną w zakładach głównych w Wiedniu i Budapeszcie, tudzież w innych kasach Towarzystwa, o ile pozwolą zasoby w gotówce i własne potrzeby. W sprawie wywoływania z obiegu niektórych lub wszystkich gatunków banknot, tudzież gdy upływie przywilej Towarzystwa, oba rządy w porozumieniu z radą jeneralną naznaczą terminy do zamiany; w sześć lat po upływie terminów ostatecznych Towarzystwo

nie ma już obowiązku zamieniać wywołane banknoty. (Tytuł IX, art. 82—90).

Skargi odnoszące się do ruchu interesów bankowych, gdy wymiarzone są przeciw zakładowi głównemu w Wiedniu i filiom austriackim, podawane należy do c. k. sądu handlowego w Wiedniu, przeciw zakładowi głównemu w Buda-peszcie i filiom węgierskim do c. k. sądu handlowego i wekslowego w Budapeszcie. W sprawie amortyzacji akcji i listów zastawnych i przynależnych dywidend i kuponów kompetentny jest tylko c. k. sąd krajowy w Wiedniu; co do amortyzacji przekazów bankowych, obowiązują przepisy istniejące dla miejscowości, w której są płatne; do amortyzacji innych dokumentów kompetentny jest na Austrię wyłącznie c. k. sąd krajowy w Wiedniu, na Węgry k. sąd handlowy i wekslowy w Budapeszcie. (Tytuł X, art. 91—100).

W trzy lata przed upłynieniem przywileju walne zebranie powinno postanowić, czy prosić o prolongację i z jakimi zmianami. Rozwiązanie Towarzystwa może nastąpić także na jego wniosek i za przyzwoleniem władz ustawodawczych obu części monarchii także przed upłynieniem przywileju. (Tytuł XII, art. 105—108).

Przepisy przejściowe stanowią: Walne zebranie, na którym nowe Towarzystwo się ukonstytuuje, powinno odbyć się co najdalej w trzech miesiącach po uzyskaniu przez statut prawomocności w obu częściach monarchii. Prawo wydawania asygnat bankowych dla Ta Towarzystwa jak na początek znaczenie z tem ograniczeniem, że to nie wplynie na obieg skarbowych pieniędzy papierowych, mających w obu częściach monarchii kurs przymusowy. Dopóki przymusowy kurs skarbowych pieniędzy papierowych nie będzie zniesiony w obu częściach monarchii, przepisy statutu o zamianie banknot na prawną monetę (co do zamiany natychmiast i co do zamiany w innych kasach, a nie w zakładach głównych) pozostaną w zawieszaniu.

Poczem idzie:

Statut hipotecznego wydziału austro-węg. Tow. bankowego.

Nie zapuszczając się w szczegóły przepisane bieżącego interesów w tym wydziale, a mając na oku tylko stronę polityczną, wyjmujemy z statutu tego postanowienie, wedle którego „przy tworzeniu komitetu dla interesów hipoteczno-kredytowych, tudzież przy powoływaniu doń wyroków zaufania należy mieć wzgląd na to, iż zachodzi interes pożyczkowy na hipotekę w obu częściach monarchii”. (Tytuł II, § 7). Inny przepis odnosi się do kontroli wydziału hipotecznego przez wspomnianych już powyżej komisarzy mianowanych przez oba rządy. (Tytuł III, § 9).

Nakoniec idzie:

Umowa między c. k. i król. węgierskim ministrami skarbu a uprzywilejowanym austriackim Bankiem narodowym.

Artykuł I stanowi, że Bank prolonguje bez opłaty procentów termin płatności długu 80-milionowego aż do dnia 31 grudnia r. 1887.

Art. II przepisuje, że udział skarbu w czystym zysku Banku używany będzie na odpisywanie tego długu. Gdyby atoli wyrok sądu polubownego w sprawie tegoż długu wypadł na niekorzyść Austrii, Węgrom należy się zwrot 30 proc. tego udziału.

Art. III. Bank zrzeka się 340,543 złr. 48¹/₂ ct., które skarbu miał dać na uzupełnienie dochodów z r. 1868.

Art. IV. Zakład główny w Budapeszcie otrzyma 50 milionów złotych rezerwy na interes eskontowy i pożyczkowy, których dla miejscowości w Austrii używać niewolno. W razie większych potrzeb Rada generalna przekada na pewien czas kwotę większą.

Art. V. Bank utworzy w latach 1878 i 1879 w Austrii pięć nowych filij, gdzie wskaza ministerstwo.

Art. VI. Na Węgrzech utworzy Bank w r. 1878 cztery, a w r. 1879 trzy nowe filie. Nadto zapewnia się Węgrom trzy filie na później.

Art. VII. Jeśli Bank zapagnie przedłużenia przywileju, powinien uczynić podanie w dwa lata naprzód.

Rumunia.

Książę Karol rumuński zagaił następującą mową otwarcie parlamentu:

Trudne okoliczności, jakie kraj przechodzi, włożyły

Część literacko-artystyczna.

Jak z Unitami obchodzą się w Rosji?

Korespondencya dyplomatyczna

przedłożona w Izbie niższej angielskiej z polecenia Królowej a w odpowiedzi na adres z 5 marca 1877 r.

Nie pewniejszego, że gabinety mocarstw bywają dokładnie uwiadomione przez swoich rezydentów o tem, co w którym państwie się dzieje — ale i to pewna, że owe sprawozdania idą do aktów i zalegają w nich dopóty, dopóki nie zdarzy się okoliczność wydania tych aktów na widok publiczny, aby mogły posłużyć za argument do zde-maskowania chytrych układności, lub wykrycia podstępnych intryg przeciwników. Ten właśnie przypadek zaszedł ze sprawozdania podpułkownika Mansfielda konsula angielskiego w Warszawie, który donosił regularnie swemu rządowi o srogiem nawracaniu Unitów na prawosławie w dyocezji chełmskiej i na Podlasiu. Akta te zostały spoczywały w archiwum Foreign-Office, do-

półki by ich niewydobył na jaw, jaki Ernst Hermann, lub inny źródłowy badacz dziejów, gdyby niezaszła ta okoliczność, że Rosya wystąpiła przeciw Turcji w charakterze obrońcy uciemiężonych Słowian, i chrześcijańskiej religii. Publikacya raportów konsula angielskiego o obchodzeniu się Rosji z Unitami w Polsce, zdiera maskę w którą się Rosya ubrała, aby odgrywać rolę opiekuna Słowian i religii chrześcijańskiej.

Miejsce tu jest przypomnieć, że przesładowanie Unitów zaczęło się z ostatnim rozbiorem Polski, i było raz z większym, raz z mniejszym naciskiem prowadzone przez lat przeszło ośmdziesiąt. Ze sprawa ta nie była obcą gabinetom mamy dowód z raportu jednego z agentów dyplomatycznych w Petersburgu (Helbig), który tak pisze pod dniem 4 sierpnia 1795 r.

„Zaczepliwszy o sprawy polskie, niemogę przemilczeć o okropnościach, jakie tam wyprawiają nawracając na prawosławie. Uniści stali się tam ofiarą wsieckiego przesładowania, któremu nadano bluźnierczą nazwę religijnej gorliwości. Niema rodzaju okrucieństwa, którego by nieużyto, aby ich przywalić do schyłku. Co w tym przedmió-

cie słyszałem, przejmuję zgrozą. Więcej, niż 800,000 ludzi, zmuszono przeciw ich woli, i w sposób okrutny, męczący, przyjąć prawosławie. Przybył tu arcybiskup Unicki, aby się skarżyć na te gwałty. Zaczyn ten prałat nazywa się Rostocki.

Rozmawiałem z nim, a on niewiedząc, kto jestem, przedstawił mi cały obraz tego nawracania. Powiedział mi, żeby cicho siedział, bo jeżeli się z czem odezwie, będzie traktowany jako buntownik. Do uzupełnienia obrazu rządów monarchii, która nigdy nie troszczyła się o żadną religię, a która we wszystkich kolejach swego życia, drapała się w źle zrozumianą filozofię, brakowało tylko jeszcze tej plamy nietolerancji, lecz i ta się znalazła. „Geschichte des Russischen Staates v. Ernst Hermann, Diplomat. Correspond. aus der Revolutionszeit 1791—1797. Gotha 1866 r.)

Nr. I.

Podpułkownik Mansfield do hr. Granville.

(Odebrano 16 października).

Warszawa 21 września 1871 r.

(Wyciąg.) Mam zaszczyt donieść W. Ekscelencyi, że od Nowego Roku, dyocezja unicka w Chełmie i wszystkie sprawy kościelne obrządku unickiego przestają należeć do kancelaryi obrządków obcych w Pe-

tersburgu i przydzielone zostają do sekcji świętego Synodu. Bardzo to ważna wskazówka dalszego ciągu polityki rządowej ścieśniania obrządku unickiego, a ostatecznie złączenia go z prawosławną cerkwia.

Zamianowany został administrator dyocezji, który nie zdaje się, aby silny stawiał opór i polecono a raczej nakazano rozmaite zmiany, a wszystkie dążą do tego samego celu.

Duchowieństwu unickiemu kazano przybrać strój prawosławnych popów, pomnożyć modlitwy za carską rodzinę i w cerkwiach urządzić carskie wrota. W jednym skrzydle unickiego klasztoru Bazyljanów w Warszawie, amieszczone prawosławnych mnichów i nakazano barczakom przyjąć ich jak najgościnniej, obok tego zarządzić mnóstwo zmian w rytuale, o których za długo byłoby mówić.

W gubernii lubelskiej zamieszkałej przeważnie przez Unitów, wielkie zapanowało przerażenie, i mam pewną wiadomość, że znaczna część prawego duchowieństwa, zamysła emigrować do Galicyi w razie, gdyby terazniejsze rozporządzenia, dalej jeszcze sięgały.

Nr. II.

Podpułkownik Mansfield do hr. Granville.

(Otrzymało 16 grudnia).

Warszawa 23 listopada 1872 r.

Milordzie! Mam zaszczyt przedłożyć Waszej lordowskiej Mości, następujące instrukcje dotyczące się Unitów, wydane dla rządu Królestwa Polskiego:

1) Reformy zarządzone dla obrządku unickiego winny być przeprowadzone z całą energią, lecz zrazem i z ogólnością; każdy szczegół rytuału ma być zbliżony do reform pierwotnie używanych w ko-

ścielnie greckim, a wszelka dążność ku formom kościoła katolickiego usunięta, rząd spodziewa się, że władze cywilne i duchowne najusilniej starać się będą reformy te przeprowadzać.

2) Gwałtownego nawracania z obrządku unickiego na prawosławny należy uniknąć, lecz każdy opór stawiany przepisany reformom, ma być energicznie pokonywany, w potrzebie nawet siłą wojskową a burzyciele surowo otrzymują karę.

3) Gdyby który z duchownych znany z niełogiści dla rządu, uciepiał czy to na osobie, czy majątku, ma być wynagrodzonym kosztem gubernii.

4) Duchowieństwo zachęcające parafian do oporu przeciw reformom zaprowadzonym z rozkazu cara, ma być ukarane wygnaniem.

Prócz tego ustanowiono na wzór inkwizycyjny komitet w Siedlachu, przed który od czasu do czasu mają być powoływani księża unicy i badani co do zdania ich o zaprowadzonych zmianach. Gdyby ich zdania nie zgadzały się ze zdaniem komisji, a różnica była umiarkowana, mają być zasuspendowani i zatrzymani w Siedlachu, lub internowani w innych miejscowościach, za różnice zasadnicze mają być wydane paszporta i pod eskortą do granicy odsławieni.

Wpływ tych rozporządzeń może być bardzo smutnym. W wypadkach suspensji, parafie pozbowiane zostaną na czas nieoznaczony podciąć religij, sakramentów, nadzór duchowieństwa, a unita uczęszczający do kościoła katolickiego jest karany aresztem i grzywnami. Los duchowieństwa wywiezionego może nie będzie tak opłakany, dostają się do Galicyi, gdzie między współwyznawcami mogą znaleźć użycy-

na mnie chowając zwołania sesji nadzwyczajnej. Wojna rozpoczyna się. Usiłowania nasze, aby nasza neutralność, dla zachowania której tyle czyniliśmy ośiar i której żądaliśmy od nas, jako obowiązku obce gabiny, uznawać jako prawo, pozostały u Porty i państw gwarantujących bez skutku. Porta nie chciała wnieść żądania naszego na konferencję. W takim położeniu Rumunia opuszczona przez innych, winna tylko liczyć na siebie samą. Wziewmy przeto Boga naszych przodków, której nigdy nam nie zabrakło w chwilach niebezpieczeństwa. Uwzględniając interesy narodu, idąc w ślad starych tradycji, wespramy się na patriotyzmie wszystkich Rumunów i w razie potrzeby, odwołamy się do ramienia synów ojczyzny. Jeżeli dziś nie możemy używać neutralności naszego terytorium, naszym jest obowiązkiem bądź o bądź i okupem wszelkich ciar starać się, aby Rumunia nie stała się teatrem wojny, aby miasta i wieś nasze nie zostały obrócone w perzynę, aby bogactwa nasze nie zostały zniszczone wśród tej wojny, której aniśmy chcieli, ani wywołali. Wkroczenie Rosji jest niebezpieczeństwem europejskim, przeciw któremu nie wiemy, aby protestowały mocarstwa. Do was więc należy z mocy 123 konstytucji wytknąć drogę, jaką rząd ma postępować.

Równocześnie z wkroczeniem armii rosyjskiej do naszego kraju cesarz Aleksander, jeden z gwarantów Rumunii, oświadczył, że nie jest ani z zamiarem, ani wolą naruszyć te prawa i targnąć się na instytucyjny i rząd autonomiczny kraju. Jako dowód, że uznaje naszą indywidualność polityczną i że chce zapewnić spokojne funkcjonowanie naszych instytucyj, Bukareszt nie zostanie zajęty przez Rosyan.

Zanim powziemy decyzję, rząd zachowuje i zachowa ciagle postawę oględną, jedną, jaka jest dozwolona władzy wykonawczej w państwie konstytucyjnym. Oględność ta wskazana jest postanowieniem rady ministrów, datowanym i ogłoszonym 12 kwietnia. Ministerstwu podało do waszej wiadomości swoją korespondencję dyplomatyczną z obcymi gabinetami w ciągu ostatnich wypadków. Wasza misja ścieśniana, nawet bolesna okoliczności, w jakich się ożyja nasza zjawia. Wasza działalność skieruje się przede wszystkim ku sytuacji politycznej, a potrzebne będą środki, jakich macie dostarczyć rządowi, aby stawić czoło trudnościom wojny i niebezpiecznym prawom i interesom Rumunii. Działalność ta skupia się w pomocy krajowi i jego instytucyj, mogą być pewnym, że ponieważ na tym gruncie nie ma wewnętrznych zawiści, odwołanie się z mojej strony do braterstwa byłoby zbyt. Będąc synem tej samej ojczyzny, silne mam przekonanie, że możecie mieć tylko jedną myśl, jedną wolę, jeden cel, to jest dobro matki nas wszystkich, dobro Rumunii. Co do mnie, bądźcie pewni, że potrafię spełnić obowiązki. Z dniem, w którym stąpię nogą na terytorium stałem się Rumunem. Z dniem, w którym wstąpiłem na tron, oświecony przez tylu wielkich i pełnych chwały książąt, ich chęci stały się wielką ideą moją panowania: podniesienie Rumunii, spełnienie jej misji nad ujściami Dunaju, a przede wszystkim utrzymanie jej praw *ab antiquo*, obrona całości jej granic. Aby spełnić ten święty obowiązek zdołałem poświęcić się na czele naszej młodej i dzielnej armii.

Teatr wojny.

Z czarnogórskiego pola walki nie ma do dziś dnia żadnych wiadomości, a z innych stron nie wiele ich jest więcej. Półurzędowa *Wiener Abendpost* kładnie charakteryzuje chwilową sytuację pisząc: „I dziś szczerze tylko wiadomości nadeszły z teatru wojny nad dolnym Dunajem. Leży to w naturze rzeczy, że teraz, kiedy strony wojujące mają okoliczności swe ruchy strategiczne, wszelka możliwa tajemnica o ich działaniu, odpowiada najzupełniej ich interesowi, a okoliczność ta tłumaczy dostatecznie obraz wiadomości wojkowych, choćby urzędowych. Przypuszczając również, że kroki przygotowawcze zajmą jeszcze pewien czas, że przeto właściwe starcie obu armii, jak na teraz o tyle jest mniej prawdopodobne, ponieważ zdaje się, że Turcy porucili myśl przejścia Dunaju i przeniesienia teatru wojny na terytorium rumuńskie.“

Pomimo zaprzeczenia ze strony tureckiej, powsta nie w Bośni nie przychodzi; owszem powstańcy posunęli się teraz w głąb kraju i robią dywersję wojsku tureckiemu około Liwna, Petrowca, Banjaluki i Trawnika. Urzędowy dziennik turecki wlaśnie bosińskiego w Serajewie *Bosna*, który przez długi czas nie chciał wiedzieć o powstańcach, podaje następującą wiadomość z d. 15 kwietnia 1877 (i Reblin-lacher 1249 r.): „Od początku miesiąca marca, gdy pora zaczęła być przyjaźniejszą przybyło wielu agitatorów z zagranicy do naszego kraju, pokazali się bandy powstańców w okolicach Banjaluki i zaczęły ponownie swoją dawniejszą gospodarkę. Miraliva (jenerał brygady) Ismet basza udał się do Trawnika, miraliva Salich-Sicz basza wyruszył w kierunku Banjaluki i obaj jenerałowie otrzymali rozkaz wypędzenia powstańców z miejsc, w których się zbrali i położenia końca wznowieniu się powstania.“ Tyle

dziennik urzędowy podaje. Według wiadomości prywatnych i doniesień korespondentów okazuje się, że powstanie znacznie się zwiększyło i ocala przeszłość między Banialuką, Trawnikiem Liwnem i Petrowcem jest zajęta przez powstańców. Liczne oddziały można obliczyć w przybliżeniu na 14, obejmujących 400 do 600 ludzi, niosące główne siły powstańcze, która pod dowództwem Despotowicza znajduje się w służbie czarnogórskiej. Despotowicz stoi teraz pod Liwnem, dotąd jednak bezczynnie, takie bowiem otrzymał polecenie z Cetyni; zdaje się, że oddział jego tworzyć będzie rezerwę w Bośni i Hercegowinie. Z Cetyni przesłano mu 4,500 karabinów nowej konstrukcji. W tych dniach oczekują potyczki.

Co się tyczy sił tureckich w Bośni, *Polit. Corr.* donosi, że w ostatnich sześciu dniach znacznie się zmniejszyło. Jakby z zachowaniem tajemnicy 12 batalionów nizamów i redyłów odeszło przez Mitrowię do Bulgarii. Sulejman basza, stojący w Hercegowinie, wysłał także z swego korpusu 8 batalionów do armii naddunajskiej. Ismet i Salih basza rozporządzają wprawdzie 16,000 ludzi, lecz z tych tylko 5,800 wojska regularnego. Pomimo tego, że liczba wojsk tureckich tak się zmniejszyła, stan wojska nie jest wcale świetny, brak mu żywności i odzienia. Jest to uwaga korespondenta do *Polit. Corr.*

Naddunajskie pole walki.

Codziennie powtarzają się stereotypowe doniesienia, iż wojsko rosyjskie posuwa się ciągle ku Dunajowi, a strategii dziennikarzy przeróżne wymyślają kombinacje, aby odgadnąć, w którym miejscu Rosyane usiłować będą przekroczyć Dunaj.

Tymczasem zamiast bawić się w odgadywanie planów sztabu rosyjskiego, pożyteczniejsze może będzie zapoznać się z topografią położeniem miejscowości naddunajskich, aby lepiej zrozumieć każdy ruch wojska rosyjskiego i zdać sobie z niego sprawę. Wyrczamy się w tej mierze *Gaz. Lwów.*, która następująco podaje szczegóły topograficzne:

„Zaczynamy od Ruszuczka. Porteca ta, mocno obwarowana, położona na wzgórzu, panuje zupełnie nad przeciwnym Dniurówem. Przeprowadza przez rzekę w tym miejscu jest niepodobna. Poniżej Ruszuczka aż do Turtukaj ciągnie się na milę szeroko, nieprzebyte bagno, pokryte gęstym zaroślem i poprzecinane szerokimi i głębokimi kanałami. Ołbrzymi ten moczar ograniczony jest od strony południa łańcuchem pagórków piaszczystych i kamiennych, u którego stoków ciągnie się droga do Sylistri. Pagórki te dominują nad całym moczarem, a pod Turtukaj zbliżają się do rzeki, spadając ku niej prawie prostopadle. Są wprawdzie w tej okolicy głębokie jary i wcięcia, ale nie przedstawiają one dogodnego terenu dla wyładowania armii. Tylko w jednym punkcie, pod Eski Kajaly o 4 mile poniżej Ruszuczka prawy brzeg Dunaju jest płaski i suchy, ale za to z przeciwną strony rzeki przystęp w tym miejscu nie jest możliwy, ponieważ rozciąga się tam t. z. Bałta, olbrzymie trzęsawisko, zarosłe sznurem i zwykle za lane wodą. Bałta ma kilka mil szerokości, a wzdłuż rzeki rozciąga się aż po Hirsowę.

Głęboko wcięte i dość szerokie doliny w okolicy Sylistri i Czarnej Wody na prawym brzegu, są mocno ufortyfikowane i mogą być skutecznie bronią nawet przeciw znacznej przemocy. Zaraz poniżej Hirsowy spad Dunaj jest mniejszy, rzeka rozlewa się szeroko i płynie mniej szybko; prawy brzeg jest równy, wznosi się łagodnie w górę i kończy wielką piaszczystą równiną.

Lewy brzeg Dunaju w tym miejscu jest wyżej położony od prawego i ten punkt byłby najdogodniejszy do przeprowadzenia wojsk pod osłoną ognia artyleryjskiego. Od tego miejsca aż po Braiłę znówu ani myśląc nie można o przeprowadzenie, ponieważ Dunaj dzieli się tu na dwa ramiona, między którymi rozciąga się bagnista puszca 3—4 mile szeroka, która nawet dla myśliwca jest nie do przebycia. Natomiast pod Braiłą, przy ujściu ramienia maczyńskiego do głównego ramienia Dunaju znajduje się punkt równie dogodny do przeprowadzenia jak pod Hirsową. Pod Braiłą też, jak doniosły telegramy rzucają Rosyane mosty.

Dalej aż do Galacu wszędzie brzeg lewy dominuje nad prawym, od Galacu do Reni jest nizina a zstąpiła aż do Ismailu bagna i jeziora poprzecinane łańcuchami niskich wzgórz spadających pionowo ku rzecze. Prawy brzeg od ujścia kanału maczyńskiego począwszy, jest bagnisty i bezdrożny. Ale naprzeciw ujścia Prutu ciągnie się przez środek bagien i moczarów dobrze znana Rosyanom szeroka naturalna droga aż do Garbiny. Pod Isakczą łańcuch gór t. z. zajczych (*Tavsan-Dagh*) ciągnie się równoległe z rzeką, zstąpiła aż po Tulczę brzegi Dunaju podobne są do okolicy ruszuczkiej; w tym miejscu *Babadagh* (Babie góry) zbliżają się do brzegów Dunaju. Następnie wyżyna Dobruży, pozbawiona wody i pusta; przemarsz wielkiej armii przez tę krainę nie da się pomyśleć.

Wynika ztąd, że Rosyane mają trzy dogodne punkta do przeprowadzenia wojsk: pod Braiłą, pod Hirsową, pod Braiłą i koło ujścia Prutu niedaleko Reni. Nadto mogą mniejsze oddziały prze-

prawić się przez rzekę pod Eski Kajaly, Garbona, Kaczę i Tulczę.

Przy przeprowadzeniu przez Dunaj ważną rolę odegrać może flotylla turecka. Składa się ona z 4 pancernych statków kazamatowych z których każdy ma po 5 dział ciężkich i przy pomocy silnego wiatru może do Oltieny (*vis a vis* Turtukaj), 8 monitorów, każdy z dwoma działami, 5 drewnianych łodzi kanonierskich po 4 działa każda. Nadto mogą Turcy, mając Czarne Morze w swym ręku wzmocnić każdej chwili swą flotyllę parowcami i jachtami. Rosyane mają także łodzie kanonierskie składane w pogotowie, nadto kilkadziesiąt łodzi chłolowniczych i mniejszych zabranych kupcom greckim, włoskim i rosyjskim. Ale wszystko to razem nie może mierzyć się z pancerną flotyllą turecką.

Według wiadomości z Jass nadchodzących, szkody sprawione przez powódz na kolejach rumuńskich miały być naprawione do 28 kwietnia w południe. Robotami kierował jenerał Gorczakow w naczelnym korpusie kolejowym, w smem Ungheni 1800 ludzi pracowało przez kilka dni dzień i noc nad naprawą zerwanego grobli i nasypów. Korespondent do *Polit. Corr.* donosi, że z Jass wysłano kilka dział do Galacu, które prowadził pułkownik Łamakin z oddziałem saperów. Na linii Jassy-Galacz oczekują jeszcze znacznej liczby wojsk, mianowicie 14 korpusu, który prawdopodobnie uda się nad Dunaj przez Belgrad i Kiję, nie używając kolei. Z Galacu donoszą, że most pod Barbozi, o którym tyle w ostatnich czasach słyszeliśmy, obsadził pułkownik Biskupski dwoma pułkami jazdy, pułkiem kawalerii i 3 bateriami dział 11 korpusu. Droga między Barbozi i Galaczem, wynosząca 15 wiorst (2 przeszło mile austr.) zajęło 6 sotni kozaków dońskich.

Sądząc z tego, że w ostatnich dniach między rosyjskimi materiałami wojennymi, przeprowadzonymi przez Rumunię, znajdowało się 8 łodzi działowych, i zaraż z nimi szło 1400 mątków i 800 żołnierzy marynarki, zdawałoby się, że Rosyane przygotowali znaczną flotyllę na Dunaj, która przy przejściu tej rzeki weźmie także udział. Dnia 4 maja oczekują Wks. Mikołaja w Plojești.

Azjatyckie pole walki.

Z Armeni nadchodzące wiadomości donoszą, o ciągłym posuwaniu się kolumn rosyjskich ku Karsoi i Ardahanowi. Depesza z Erzerum, a więc ze strony tureckiej, mówi o potyczkach, które stoczone zostały 29 kwietnia na drodze z Aleksandropolu do Karasu i potwierdza, że Rosyane bez przeszkody doszli do Karasu. Kolumna środkowa, która wyruszyła z Achałczyka ku Ardahanowi 29 kwietnia obsadziła wieś Dewin, leżącą dwie mile od granicy, nie mogła jednak posunąć się dalej naprzód, ponieważ przejście przez góry jest jeszcze nie do przebycia. O dalszym postępie prawego skrzydła tureckiego, które wyruszyło z doliny Rionu i d. szło do Muhasere, nie ma wiadomości. Źródła rosyjskie urzędowe nie wiedzą nic o ostatnich zajęciach na wschodnim wybrzeżu morza Czarnego i o potyczkach w bliskości Batumi; przypisują bombardowanie twierdzy Nikołaj, zaprzeczają zaś, aby Turcy bombardowali Poti. Ze sprzecznych tych wiadomości to jedno wypływa, że Rosyane w trzech kierunkach przekroczyli granicę armiejską bez wielkiego mocołu i powoli posuwają się na terytorium tureckie.

Czerniowce 2 maja. Z wojskami rosyjskimi, przybyłymi do Jass, przybył także naczelnik 8 dywizyj kawalerii, jenerał ks. Matwijow, z swym ad jutantem, szefem brygady gen. Konchem; szef głów sztabu pułkownik bar. Kulbars; pułkownik Orłow, adiutant W. ks. Mikołaja Mikołajewicz; pułkownik huzarów Borozdin i wiele innych oficerów sztabowych. Wszyscy ci oficerowie odjechali tegoż dnia do Galacu.

Kiszieniew 1 maja (urzędowo). Po wczorajszym przeglądzie 9ej dywizji, wzniosł Cesarz przy obiedzie zdrowie W. ks. Mikołaja w tych słowach: „Z zadowoleniem przekonano się o wybornym stanie armii czynnej; z zadowoleniem widziałem także, jakim bodźcem naczelną wódz nad popęd sztabowi głównemu i wszystkim częścią armii. Jestem przeto pewny, iż spełni on swoją powinność.“ W książkę odpowiedział: „Zapewniłem WCM, że spełnimy naszą powinność do ostatniej kropli krwi“. Cesarz dał W. ks. Mikołajowi pułk wojskowy. W. ks. telegrafował do dowódcy tego pułku: „Widziałem odwagę pułku pod Sebastopolem, nadsłuchając waszych bohaterów poprzekników“. Jenerał Nisepkojezycz otrzymał pułk miński, a minister wojny pułk penzeński.

Jassy 1 maja. Komunikacja między Ungheni i Kiszieniewem została znówu przerwana z powodu usuwania się nasypów kolejowych. Woda opada, pogoda.

Bukareszt 1 maja. Z Galacu donoszą o coraz większej liczbie wychodźców z Bulgarii, chroniących się przed okrucieństwami Czerekich. Basybozycy apalii w paszliku Ruszczu dwie wioski. W Dzin-dziewie zaalarmowano wczoraj załogę, w skutek zbli-

żenia się tureckich łodzi działowych, nie było jednak żadnego napadu.

Konstantynopol 1 maja. Według wiadomości z Teheranu, rząd perski kazał namiestnikowi prowincji Aderberdżan w Tabris zachować się neutralnie i nie udzielać pomocy obu armiom nieprzyjacielskim.

Konstantynopol 1 maja. Z Batumi donoszą, pod d. 29 b. m.: Oddział wojsk nieregularnych napadł wczoraj na oddział rosyjski, towarzyszący transportowi żywności. Eskortą została rozbita. W dotychczasowych potyczkach zginął rosyjski jenerał brygady. Znalezione jego szpade na polu walki. Ze wszystkich dotychczasowych szczegółów o potyczkach okazuje się, że wypadły one na korzyść wojsk otomańskich. (*N. fr. Presse*).

Moskwa 1 maja. Z Kercu donoszą, że przybył do tamtejszego portu parowiec angielski nie późniejszy potrzebnych środków ostrożności. Parowiec natrafił na torped, który wybuchł i zniszczył okręt. Załoga i ładunki zatopione.

Doroczne posiedzenie Akademii.

Kraków 3 maja. Dziś o godzinie 12ej doroczne posiedzenie Akademii umiejętności zgaj następującą przemową hr. Alfred Potocki, Namiestnik Galicji, zastępca Protoktora Akademii:

„W imieniu Najdostojniejszego Protoktora JGW. Arcyksięcia Karola Ludwika mam zaszczyt zgłosić posiedzenie i powitać Was Panowie!

Rok poważnej pracy i znakomitych zasług na polu nauki dzieli nas, moi Panowie, od chwili, kiedy miłam zaszczyt powitać Was, zgromadzonych na dorocznym posiedzeniu. Rok ten obfitł był w owoce badań i trudów tej dostojnej instytucji, która oddając coraz więcej zasługi około uprawy umiejętności, nabywa co raz nowych praw do czci i wdzięczności kraju, i coraz bardziej utrwala przekonanie, że w rozwoju nauk zajmie świetną kartę. Jeżeli spojrzenie w przyszłość tak młodej jeszcze a tak pomyślnie rozwijającej się instytucji przejmować musi najlepszą oświeca, to przeszłość obok widoku bogatych plonów i zdobyczy naukowych przemawia do nas również wspomnieniem tych znakomych mężów, których śmierć wyrwała z tego grona i od pra: dla nauki. Wodząc okiem po naszym zgromadzeniu, nie dołączymy się kilku członków, z których imionami wiąże się długi szereg badań i dzieł wysokiego znaczenia, których pamięć przechowa historia naszej literatury.

Bolesne to uczucie koi nadzieja, że szereg tak przeradzany zawrze się znówu, że w piękne ślady odwołanych z tego świata pracowników, wstąpią nowe, niemiennie dzielne sily.

Spełni się tym sposobem nadzieja kraju, spełni dobra wroba, jaka powitała kraj w tej instytucji, spełnią się wspaniałomyślne zamiary Najjaśniejszego Pana, naszego Miłościwego Monarchy, wielkopomnego twórcy tej Akademii.“

Następnie zabrał głos prezes Akademii Dr Majer, oświadczenie, że nie słowami odpowiadać będzie na pochlebne wyrazy zastępcy Protoktora Akademii, lecz za odpowiedź służąc wieniem obraz jej czynności całorocznych, tudzież rozwoju jej sił. Siły w roku ubiegłym świetnie się rozwijały, a nowe zapisy i dary dobra dla przyszłości są zapowiedzią. Prezes wspominał o zapisach śp. Szalaya, połowy czystego dochodu z zakładu zdrojowisk Szczawnicy, o zapowiedzianym zapisie p. Rychełskiego, o kilku znacznych darach nadesłanych z Warszawy, i fundacjach, o które układy są w toku. Niemniej wzbogacił się w roku ubiegłym biblioteka, zbiory naukowe i artystyczne, między nimi znakomite dzieło sztuki posąg Kopernika Gadomskiego dar hr. Arturów Potockich.

Przedstawiając rozwój sił materialnych i zasobów naukowych Akademii, prezes przeszedł do boleśnych straci, jakie w swoim składzie poniosła. Powiścił on kilka rzetwych słów wspomnienia zastępcy mężów, którzy wystąpili z szeregu. Najpierw wspominał dwóch członków czynnych, którzy nie uzyskali potwierdzenia obcych rządów, Maurycego Manna i Bolesława Podcażyńskiego. Oprócz nich dziesięciu członków straciła Akademia: Franciszka Palackiego, Ludwika Wolowskiego, Augusta Bielowskiego, Aleksandra Fredrę, ks. Fr. Pawłowskiego, Antoniego Walawskiego, trzech członków korespondentów, a w ostatnich tygodniach członka czynnego hr. Maurycego Dzieduszyckiego.

Następnie Sekretarz Akademii Dr Szujski odczytał sprawozdanie z ruchu naukowego, którego wstęp i konkluzja pełne głębokich poglądów o położeniu Akademii wobec narodu, wywołały silne na obecnych wrażenia.

Odczyt członka Akademii p. Lucjana Siemienińskiego o księcin Józefie Poniatowskim, uroczajcie posiedzenie, mające prawdziwie akademicki charakter.

Na zamknięcie sekretarz Akademii odczytał listę kandydatów. Wybrałymi zostali korespondentami na oddziale matematycznym: Dr Szymon Syński, Dr

Izydor Kopernicki, Dr Juljan Grabowski. Na wydziałach I i III, które w ostatnim roku najbardziej zostały przerzedzone, dla formalnych przyczyn wybory musiały być odłożone.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 maja. Dziś odbyło się posiedzenie publiczne Akademii Umiejętności, z którego pobieżną tymczasowo zdajemy powyżej sprawę. Na posiedzenie to zjechał dziś rano Namiestnik hr. Alfred Potocki.

— W liście z Lwowa do *Dziennika Poznańskiego* z d. 1go maja pisze p. T., iż *Czas* mylnie donosił, jakoby p. Grocholski imieniem delegacji odmówił podpisu swego na adresie do podestaty rzymskiego, przeciw czemu p. Grocholski protestował. Korespondentowi pomyślało się zapewne w głowie, bo p. Grocholski przesłał zaprzeczenie *Gazecie Narodowej*, i takowe było w niej ogłoszone, a *Czas* o niem następnie donosił. Ale to pomyślenie nie zdaje się być zupełnie przypadkowe, bo było potrzebne do dalszych uwag szanownego prawdomównego. Dr *Poznański* cierpi na takie samo pomyślenie, bo przecież czytał sprostowanie p. Grocholskiego w *Gazecie Narodowej*, gdy *Czas* jako za bronię w krajach pod rządem niemieckim nie czytuje, co mu jednak nieprzeszkadza prowadzić z nim niekiedy wojnę podjazdową, co nieomieszka być mu policzone za zasługę.

— Muzeum techniczno-przemysłowe otrzymało następujące dary: od p. H. B. lampkę, cybuszek i kalamarz wyrobu japońskiego; od p. Franciszka Bartynowskiego 2 tafle posadzkowe glin., kapale sygnowane, konchę, widok wystawy wien. drukowany na baw. tkance, odeiski różnych pieczęci, włosy sztuczne i naturalne, kilka dzieł i broszur i wiele innych drobniejszych okazów; od p. Emilii Friedlejdówny rysunki liter ozdobnych, ozdób litograficznych, drzeworytów i t. p.; do zbioru rybn: od prof. Gwiazdomorskiego rybn: z wystawy Filadelfijskiej; p. Heleny Hryniewiczówny 2 miski gliniane i lampkę szklaną z wypiskami pod miejscem Kołem w Wołyńskim gub.; p. Karlińskiego muszlę grawirowaną z ożdobami w stylu odrodzenia; p. Zofii Karlińskiej wyrob: rzeźbiony z kości słoniowej i kilka innych okazów; p. Kozubowskiej litografję z 1861 roku; hr. Maryi Potockiej wyroby drewniane z lwowicą; p. Anieli Radziwiłłowej 3 płytki fajans. z XVII w. z zamku w Wiszniowiec na Wołyniu i okazy znanych garków z Szepetówki; od Redakcyi *Gazety przemysłowo-rolniczej, Kroniki rolniczej, Niwy i Tygodnika ilustrowanego* czasopisma za r. 1876; od bar. Ch. Schindlera okazy mechanicznych przyrządów do drzewi, okien, kilka broszur i kilkanaście katalogów i cenników przemysłowych; p. Juliusza Wildta kilka pięknych rybn: Dr Zieleniewskiego 3 areometry i ser góralski z Krynicy.

— Przybył z Warszawy do naszego miasta p. Józef Rychter, który ukazuje się na tutejszej scenie w kilku gościnnych występach. Rozpoczęcie je w sobotę jedną z najlepszych swoich kreacji: „Pan Jowialski“.

— Piętrzący się z Poznania do Rzymu na obchód pięćdziesięciolecia biskupstwa Ojca św., zjeżdżający w Poznaniu d. 22go maja, a nazajutrz staną wieczorem w naszym mieście, zjadą po zatrzymaniu się dzień jeden, wyruszą dalej.

— Obwieszczenie dyrekcyi poczt z d. 28go z. m. podaje do wiadomości, że od 1go maja wolno przesyłać w ograbie monarchii tudzież do Szwajcaryi i Włoch przedmioty bez opieczekowania laktem, jeżeli takowe są niepodzielne i niemają naznaczonej wartości, a wtedy list frachtowy nie potrzebuje być opatrzony pieczęcią.

— **Limanowa 1 maja.** Rezultat wyboru odbytego d. 30go kwietnia Rady powiatowej Limanowskiej z większej posiadłości ziemskiej jest następujący: Władysław Walter, właśc. Świdnika; Zygmunt Pruszyński, właśc. Skrzydziej; Konstanty Rómer, właśc. Jodłownik; Maksymilian Marzajkiewicz, właśc. Kamienicy i Stronka; bar. Wincenty Gostkowski, właśc. Rogów; bar. Ferdynand Brunicki, właśc. Zmączy; Tadeusz Rómer, przełożony obsz. dwors. w Jodłowniku; Julian Raciński, właśc. Berdychowa; Aleksander Dydański, właśc. Słupia; Karol Góra, adiunkt sądowny; Karol Sztalberger, właśc. Jadamowli; Władysław Struszkiewicz, przełoż. obzaru dworskiego w Mazany dolne.

— Jak opłakany jest obecny stan ekonomiczny Rosyi, świadczy fakt przytoczony przez *St. Piet. Wiedom.*, iż w skutek polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych wykryto w drodze urzędowej, że w Petersburgu i jego okolicach najbliższych (powiecie petersburskim) znajduje się 98,560 wyrobników pozbawionych zupełnie środków do życia i pogrązonych w ostatecznej nędzy, w skutek zwinienia lub zawieszenia fabryk rosyjskich, niemogących funkcjonować dla braku kapitałów i z powodu powszechnej stagnacyi handlu i przemysłu.

— Dziennik petersburski *Nowosti* podaje, że w

manie, a zarazem nawet dostać probostwa, że jednak całe parafialne duchowieństwo świeckie obrządku u-nickiego ma żony, przerażenie i smutek panuje wielki.

W gubernii siedleckiej przeznaczono 150,000 rubli (około 20,000 funtów) na naprawę i ozdobienie cerkwi unickich, a różne korzyści są przyznane duchowieństwu, które chętnie stara się przeprowadzić rozporządzenia rządowe wydane w ostatnich pięciu latach. Mam zaszczyt i t. d.

(podpisano) C. E. Mansfield.

Nr. III.

Podpułkownik Mansfield do hr. Granville.
(Otrzymało 16 lutego).

Warszawa, 29 stycznia 1874 r.

Milordzie! Z ubolewaniem prześlą muszę W. Ekscelencyi wiadomość o ponownych zamieszkach w powiatach zamieszkanych przez Unitów. W guberniach Lubelskiej i Siedleckiej przyszło do rozlewu krwi, utraty życia i prawdziwie barbarzyńskiego obojęcia z ludnością wiejską.

W r. 1871, w depeszy z 21 września a następnie w r. 1872 miałem zaszczyt obznajomić Waszą lordowską Mość z polityką rządu rosyjskiego, dążącą do ujednolinitania praktyki i rytuałów Kościoła unickiego z praktykami i rytuałami Kościoła wschodniego i usunięcia różnych zwyczajów Kościoła łacińskiego, zaprowadzonych w rytuale unickim przez Synod z Zamościa, przed laty blisko 130.

Terazniejsze zamieszki są dalszym ciągiem tych, o których donosiłem, ale przybrały daleko większe rozmiary. Przed parą miesiącami różni księża unicy przedstawiali X. Popielowi, administratorowi dycezyi chełmi-

skiej, że rozporządzenia asymilacyjne, tylko częściowo zaprowadzonymi zostały i że ci księża, którzy je przeprowadzili, narażeni są na wielkie przeciwności, prawie prześladowania od wiśnian.

X. Popiel zawiadomił o tem hr. Tolstoja, który w kilka tygodni potem wydał z Petersburga okólnik, nakazujący jaknajściślej jednostajność, w zniesieniu organów, lawek, zarzuceniu różnów, dzwonka przy mszy, śpiewów polskich i różnych innych szczegółów zbyt licznych, aby je tu wyliczać.

Księża, którzy nie uczynili tego dotąd, lub nie byli gotowi wypełnić polecenia okólnika, zostali pozbawieni parafii; liczba ich jednak nie była wielka, gdyż wszyscy prawie zgadzali się z dążnością rządu. Oporni już przed tem zostali usunięci.

Pewnem jest, że włościanie nie dbają ani o Synod z Zamościa, ani o czystość i czystości Kościoła pierwotnego czysto wschodniego czy innego, ale mają głęboko wkorzenie o poszanowanie zwyczajów, w których oni i ich ojcowie byli wychowani. Skutki okólnika hr. Tolstoja były straszne; w kilku wsiach włościanie zaprzestali chodzić do cerkwi, a w wielu księzom wyrządzono obelgi, jednego nawet ukamienowano.

Wznowa pomocy wojsko i policji, w jednej parafii trzech włościan zabito, wielu poraniono, kozaków pojedynczych napadano i zabijano, w niektórych wsiach napadano na żołnierzy, rzucano kamieniami, raniono kosami, łamano im kości lub zadawano kontuzje, mianowicie oficerom.

W powiecie myńskim włościanie otoczyli cerkiew i nie dozwolili wojsku wprowadzić księdza, narazcie włościanie zostali pokroczeni i otoczeni wraz z dziećmi i żonami. Dano im do wyboru, albo podpisanie deklaracyi, że przyjmują księdza, albo pła-

Gdy podpisać nie chcieli, każdy dorosły mężczyzna dostał pięćdziesiąt, kobieta dwadzieścia pięć, a każde dziecko bez różnicy płci i wieku dziesięć naha-jek, a jedna kobieta gwałtowniejsza, aż sto. Są wieści o większych barbarzyństwach, ale ograniczam się tylko na faktach, których autentyczność byłem w stanie sprawdzić.

Wigienia w Siedlcach są przepiękne, a że są za szczerze, wiele trzymają na podwórzu i w szopach, co w tej porze roku i w tym klimacie jest bardzo miłym rozporządzeniem.

Właściciele opuszczają swe majątki, równie jak ich rzadcy, gdyż włościanie usiłują do nich o pomoc i protekcyę, a ani jednej ani drugiej udzielnie mogą bez skompromitowania się.

Poszawania godnem jest, że włościanie uciekli się do gwałtów. Samo nieuczestniczenie do cerkwi nie byłoby tak rozjątrzący rząd i być może, że widząc bierny opór całej ludności, byłby się wstrzymał z zaprowadzeniem zmian.

Pewnem jest, że wypadki te sprawiły nader przykre wrażenie w wyższych sferach w Petersburgu, tem bardziej, że zaszły podczas uroczystości ślubnych. Nadeszły też rozkazy wstrzymania dalszej czynności, ale jeszcze trzy dni temu włościanie uwięzieni w Siedlcach, nie zostali wypuszczeni na wolność.

Mam zaszczyt i t. d.

(podp.) C. E. Mansfield.

Nr. IV.

Podpułkownik Mansfield do hr. Granville.
(Otrzymało 2 marca).

Warszawa, 18 lutego 1874 r.

(Wyciąg). Odnosiło do mojej depeszy z 26 sty-

cznia, z ubolewaniem donoszę W. Ekscelencyi, że środki gwałtowne przeciw Unitom nie ustaly i że zajścia podobne jak w Mynciewiczach powtórzyły się w wielu innych miejscach, różnią się tylko pod względem liczby zabitych i rannych, tak żołnierzy jak włościan.

Z początkiem bieżącego miesiąca przybył na miejsce p. Nabokow, dyrektor oddziału kancelaryi cesarskiej dla spraw polskich, dla zbadania okoliczności, jakie wydarzyły się przy zamieszkach Unitów, jako też dla zaprowadzenia innych urządzeń, z powodu śmierci hr. Berga.

P. Nabokowowi towarzyszył jenerał Friedrichs, byłby naczelnik żandarmerji w Polsce, który właśnie mianowany został jenerał-gubernatorem wschodniej Syberyi.

Nr. V.

Podpułkownik Mansfield do hr. Derby.
(Otrzymało 23 marca).

Warszawa, 7 marca 1874 r.

Milordzie! Powołując się na moje depesze z 29 stycznia i 18 lutego, mam zaszczyt donieść, że chociaż morderczy ucisk unitów jeszcze nie ustał, nastąpiła jednak zmiana w środkach karnych i przymusowych. Każdą oznakę oporu ze strony włościan pokaramy, stosunkowo wielką siłą wojskową. Włościanie op

końcu czerwca lub początku lipca ma przybyć do Petersburga były prezydent Stanów Zjednoczonych amerykańskich jen. Grant z żoną, synem, córką i siostrą. Zdaniem tego dziennika samo przybycie tych odwieśnów ma służyć za nowy dowód niesmiertelności przyjaźni stosunków między Rosją a Unią, a może i sojuszu politycznego, zawartego ostatnimi czasy.

— **Mont. Rev.** podaje następującą anegdotę, jako dodatek do ostatniej kryzysu kanclerskiej. Przed parą dniami chciał książę Bismarck ze względów konwencyonalnych złożyć wizytę cesarzowej Auguste. Wracając od niej, spotkał na schodach szambelana cesarzowej hr. X., który przeszedł koło niego nie oddając mu ułonu. Ks. Bismarck kazał się natychmiast zameldować do Cesarza, który go jak zawsze przyjął łaskawie, zapytując o powód tych nadzwyczajnych odwiedzin. N. Panie! odpowiedział, przywykłem w domach, z którymi obcuje, odbierać ułony od służby. Służba cesarzowej ma jak się zdaje inne skazy. Ks. Bismarck, który był przyzwyczajony do odwiedzania cesarza, odpowiedział, że w takim razie powinien być u niego, a nie u cesarzowej, która jest tylko jego żoną.

TEATR. We czwartek dnia 3go maja: Dramat w 4 aktach przez Wiktoryna Sardou — przekład Aleksandra Podwyżyskiego: *Ferrol*. — Początek o godz. wpół do 8ej.

— Wystawa niestająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta odcieniem od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 2go maja pochodem, ochłodno; termometr od 3-0 doszedł do 8-8 C. Barometr opada; rano o 6ej dnia 3go maja stan jego był 742-7 mill., termometru 2-0 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 4go maja: Św. Floryana męczennika i św. Moniki.

Sprostowanie.

W wykazie losów pożyczki miasta Krakowa, które przy wczorajszym ciągnięciu wygrały po 30 zł., zaślała mała omyłka drukarska. Zamiast Nr. 5909 powinno być: 5999.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Oświęcim 2 maja.

Sprzedano wołów 1250 sztuk, płacono za parę od 250 do 280 złr., a za 100 kilo mięsa od 54 57 złr. sprzedano wszystkie. Jest bardzo uzasadniona nadzieja, że ceny wołów podniosą się z powodów, że w Besarabii i Moldawii ceny mięsa są wyższe niż u nas, a wiadzieć też niemożna czyli granice zamkniętymi nie zostaną.

W interesie producentów naszych ciel, żeby tego roku nie sprzedawali wołów w domu, lecz sami częściej w małych partjach po 30 do 50 sztuk na targ Wiedeński i Oświęcimski nadawali.

Ajencja Oświęcimska Banku Gal. dla hand. i przem.

Washington 20 kwietnia.

Raport departamentu rolnictwa mniema, że terazniejszy zbiór zboża nie wystarczy. Zbiory tegoroczne w Kalifornii niedochodzą do średnich w przeciegiu. Chcąc zaspokoić wymagania zagranicy, trzeba by znacznie powiększyć obszary przeznaczane na jare zboża.

PRZEGŁAD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Strassburg 1go maja. Cesarz odpowiedział na krótką serdeczną przemowę członków wydziału krajowego przy przedstawieniu się ich: „Cieszę się, że się tu pierwszy raz widzimy; żywię nadzieję i życzenia, które wypowiedzieliście właśnie przedemną jako wychodzące z tego kraju: uzupełnie się one spełnia, jeśli uczucie się być przejętymi zadaniem, iż nowy kraj cesarstwa coraz więcej należy asymilować z dawną ziemią ojczystą i coraz więcej ożywiać żywioł w nim niemiecki. Zaskoczony przyjaznem przyjęciem i żywym powitaniem, jakie znalazłem za wjezdem do starożytnego Strassburga, przejmuję się pewnością, że doświadczenia i wycia się, aby, jeśli każdy z nas będzie czynił to, co w jego siłach leży, nowy stonunek, jaki Opatrzność na was nałożyła, wyrobił się na obopólne zadowolenie.

Strassburg 1 maja. Cesarz przybył tu właśnie o godz. 5ej po południu przy wspaniałej pogodzie wśród łuku ludzi i bicia dzwonów. W dworcu kolei i na ulicach wiodących do prefektury witały go liczne tłumy ludności z zapalem. Wszystkie publiczne budynki i wiele domów prywatnych było przystrojonych jak najświetniej.

Wersal 1 maja. Za otwarciem Izby ks. Decazes przedłożył „Złotą księgę” oznajmił, że obecne zawikłania zostały Francją wolną od wszelkich zobowiązań, i dodał: „Od początku kryzysu mogliśmy być stwierdzić, jak dalece wszystkie rządy w troskliwości swojej o zabezpieczenie pokoju Europy przed zmianą wypadków w sprawie wschodniej, pragną zlokalizowania wojny. Europa przeświadczyła się o naszej szczerości, o naszej stałej chęci pozostania z nią w zgodzie. Nigdy jeszcze od siedmiu lat nasze stosunki do mecarstw zagranicznych nie były lepsze. Sąsiedzi nasi nie są wraz z nami interesowani bezpośrednio w obecnych wypadkach; język ich nie dozwala obudzić żadnej wątpliwości pod względem pokojowych usposobień i wartości, jaką przywiązują do tego, aby utrzymać ich z Francją w stosunkach. W kwestii wschodniej — rzekł w końcu minister — muszę bezwarunkowo neutralność poręczona sumiennem powstrzymaniem się pozostać podstawą naszej polityki.

Wersal 1 maja. „Księga złota” wydana dzisiaj, liczy 530 stronnic i poświęcona wyłącznie sprawom Wschodu. Wszystkie depesze księcia Decazes wyrażają żywe życzenie utrzymania pokoju i zgody między mocarstwami. W okólniku z 25 kwietnia r. b. wyrażone jest ubolewanie, że Porta odrzuciła protokół, który nastąpił jej zaszczytny środek rozwiązania pokojowo istniejących trudności. Okólnik ten kończy się temi słowami: Po tylu wysiłaniach, aby powstrzymać obecny rozwój rzeczy, mamy tylko jeszcze potwierdzić naszą stanowczą wolę pozostania obcyi i jawianemu, do jakich doprowadzić on może. Zechciej JWPan przeto najwyraźniej oznajmić, że polityka Francji jest najbezpośredniej neutralnością, popartą najsumienniejszym trzymaniem się z dala. Jednogodne usposobienie kraju i jego reprezentantów, nasza odległość od widowni wojny a nakoniec natura naszych najistotniejszych interesów — wszystko to przyczynia się do nakazania nam takiej postawy i zmieniają ją dopiero w dniu, w którym

nowe okoliczności pozwoliłyby wspólnemu wystąpieniu Europy przygotować i uławić powrót do pokoju.

Wersal 1 maja. Dzisiejsze oświadczenia księcia Decazes w senacie i w Izbie deputowanych przyjęte zostały z wielkim poklaskiem. W Izbie wnioś Leblond interelacy zapytując rząd: jakie tenże zamierza przedsiębrać kroki, aby położyć kres zabiegom ultramontanów. Obrady nad tą interelacyą są naznaczone na czwartek. Mun (który) pyta: czy rząd przyjmuje na siebie odpowiedzialność za otwartą przeciw katolikom wojnę oszczędzając i obelg. Prezes ministrów Jules Simon rzekł, iż odpowiadając deputowanemu Mun we czwartek, odpowiadając na interelacy Leblonda; dziś oznajmia tylko, że nie przyjmuje żadnej solidarności z nieprzyjaciółmi chrześcijaństwa; ma tylko jedynie obowiązek bronięcia praw państwa. Minister skarbu obstaje, aby Izba uchwaliła budżet w ciągu tej sesji. (Pewna część Izby chciała go odczytać do sesji jesiennej. Red.) Izba postanowiła wziąć pod obrady ustawę muniypalną po ukończeniu obrad nad interelacyą Leblonda.

Paryż 1 maja. Kardynał arcybiskup ogłosił list pasterski, w którym oświadcza, że posiadacze władzy duchownej nie domagają się prawa stanowienia o świeckich interesach ludów ani też o dyktowaniu społeczeństwu ustaw.

Paryż 1 maja wieczór. Dziś odbyła się demonstracya studencka z powodu odczytu Saint-René Taillandera o retoryce francuskiej. Studenci wolałi być z Jezuiciami! przez Dupanloup!

Paryż 2 maja. Księga złota zawiera depesze margr. Gontaut-Birona z Berlina, który donosi, że cesarz Wilhelm rzekł do niego, iż zadowolony jest z zachowania się Francji, która na konferencji trzymająca z Niemcami.

Rzym 1 maja. Nuncjusz w Monachium będzie wezwany z powrotem do Rzymu na sekretarza kongregacyi biskupów i zakonów a zastąpi go msgr Masello, sekretarz „Propagandy” w specjalnym wydziale spraw obrzędowych. Posadę tego ostatniego ma objąć msgr Rampolla, obecnie radca nuncjatury w Madrycie.

Rzym 1 maja. Senat prowadził dziś dalej obrady nad ustawą o nadużyciach duchowieństwa. Wiele mówców zabierało głos za i przeciw. *Gas. uff.* zamieszcza dekret mianujący Correntego pierwszym wielkim sekretarzem orderu św. Maurycego i Łazarza.

Petersburg 1 maja. Cesarzowa i cesarzowie wyjadą na spotkanie Cesarza i staną w Moskwie w piątek wieczór a wrócą 8go b. m. Cesarz wyjeżdża jutro z Kiszniewa i wraca przez Odesę.

Ateń 1 maja. Oprócz w Hydrze, były także w Hermionis, Argolis i Poros objawy nieprzyjacielskie przeciw ustawom o nadzwyczajnym poborze wojskowym. Rząd usiłuje uspokoić mieszkańców i objaśnić pod względem interesów kraju. Z powodu wielokrotnie objawiającej się skłonności żołnierzy z czynnej służby, udania się na widownię wojny i wzięcia udziału w walce z Turkami, minister wojny zwołał wyższych oficerów i dał im nadzwyczajne instrukcje.

Korfu 1 maja. Dziś przybyło tu pięć okrętów pancernych floty morza Śródziemnego. Jak o trzymane tu wiadomości mówią, w Epirze panuje zupełna spokojność.

Otrzymałmy następujący list:

Wiedeń 2 maja.

„Odebrałem z Rzymu wiadomości niemałej wagi, w które pokładam zupełną wiarę, z powodu źródła, z jakiego pochodzą, aczkolwiek przynajmniej na pierwszy rzut oka i dla nieświadomych tajemnic położenia obecnego wydawać się mogą dziwne. Donoszą mi, że Anglia wystosowała w tych dniach bardzo nagłą notę do gabinetu włoskiego w związku z tym faktem, iż przedtem już Anglia wywierała silny wpływ na rząd włoski, aby niedopuszczili dyskusji w Izbie nad ustawą o nadużyciach duchowych i wieksta, której to rady jednak rząd włoski, jako wiadomo, nie usłuchał, bo ta dyskusja zaczęła się 28go kwietnia. W skutku wskazań dostarczonych przez kilku wysokich dygnitarzy Kościoła, którzy w tym czasie zmienili stanowczo swoje dawniejsze w tej sprawie zapatrywania i w skutku późniejszej zachęty ze strony Anglii, Papież wystąpił niebawem bardzo doniosłe w kwestyi katolików polskich. Miał on badać pod tym względem pewne znaczące osobistości katolickiego mecarstwa, interesowanego w tej mierze i nie natrafił na niechęć. Dodał pewna frakcyja Świętego Kolegium stawia jeszcze opozycję zamiarom Ojca Świętego. Tyle donoszą mi z Rzymu. Odeń z tej chwili nie umiem wam oznaczyć, czy zapowiedź odezwania się Papieża odnosiła się do przesłanego dziś właśnie telegramu przemówienia do pielgrzymów, czy też nastąpi ogłoszenie bardziej, że tak powiem, oficjalnego aktu. Dodać mogę z mojej strony, iż tutaj od kilku tygodni w kompetentnych sferach wiadano, że coś w tym kierunku gotuje się w Watykanie. Zapewnić was również mogę, że jeżeli pod tym względem wyrzucił ktokolwiek ztąd swoje potakujące przekonania

w Watykanie, mógł to być czynić tylko prywatnie. U tutejszego dworu w tej chwili z pewnością nikt nie myśli o sprawach dotyczących Polski, nawet pod względem katolickim. Przeciwnie, objawia się tu raczej pewna wytrwałość reprezentowana przewidywaniem przez znaną wysoko położoną osobistość wojskową, działania bądź co bądź z Rosją. W tej mierze możliwy wpływ kierownika spraw zewnętrznych, jest obecnie najzupełniej sparaliżowany. Jeżeli wczorajszy *Pester Lloyd* mówi, że ktoś bez h. Andrasiego przyrzeczenia, ten przyrzeczenia nie dotrzyma, to się tem naraża po prostu na śmieszność. Rzecz ma się odwrotnie. Sytuacja ta, jak i usposobienie sfer dworskich mogą się zmienić; ale dziś położenie jest takie, jak je określiłem.

Postaramy się o tekst angielski dokumentów w sprawie Unii w Królestwie Polskiem ogłoszonych przez rząd angielski: dziś właśnie zaczyna podawać w tłumaczeniu tę ważną publikacyę.

Komisja Izby deputowanych, której poruczone do narad wstępnych przedłożenia ugodowe, dziś zbiera się na pierwsze posiedzenie; naprzód wybrane by mają podkomitety do poszczególnych przedłożeń i dopiero gdy te gotowe będą z referatami, nastąpi obrady merytoryczne. Cdonkowie dawnego klubu postępowego zamierzają uczynić wniosek odrzucający wszelkie obrady, dopóki wszystkie ustawy ugodowe nie zostaną przedłożone i dopóki nie będą znane wnioski, które wyjdą z inicjatywy Izby. Zdaje się, że atoli, że większość komisji jest przeciw odrzuceniu, co jest zresztą naturalne; skoro bowiem Izba poruczyła komisji zbadanie przedłożeń, natenczas Izba orzeka już samym tym faktem, iż o odrzuceniu nie myśli. Izba też tylko mogłaby w tej mierze powziąć uchwały, a nie komisja; uchwała jednak jest zbędna, skoro komisja do zbadania i wstępnych narad już wybrała.

W sejmie pszeńskim były zapowiedziane wczoraj interelacye w sprawie wschodniej. Pierwsza Iraniego pytała, czy rząd przedłoży różne dokumenta w sprawie wschodniej, a między żadanymi znajdując się i takie, które dotąd trzymane były w tajemnicy, a których angielski *Blue book* nie ogłosił, a nie wiemy jeszcze, czy się one znajdują w francuskim zbiorze *Livres jaunes*. Druga interelacya Somsicha może wyrazić na rękę rządowi, gdyż interelant wytrwale w życiu parlamentarnem niechciałby pewnie wprawd rząd w kłopot. Pyta on ze względu naruszenia Rumunii i szkody dla handlu, czy rząd obojętnym będzie na posuwanie się wojsk rosyjskich i czy ma jakie rokowanie zabezpieczające monarchię a osobiście Węgry i co rząd zrobi dla zabezpieczenia wolnej żeglugi na Dunaju. Odpowiedź na interelacyę ma nastąpić równocześnie w Wiedniu i Peczce.

Na zjeździe katolickim w Wiedniu Dr. Paweł Popiel przemawiał o stanowisku dziennikarstwa. *Vaterland* oznajmia, że się pod wieloma względami z nim nie zgadza, co nas ze strony tego dziennika nie dziwi.

Cesarz Wilhelm odbył d. 1 b. m. wjazd pierwszy do Strassburga, odkąd Alzacya przyłączona została do cesarstwa Niemieckiego. Oficjalne telegramy i o partye na nich artykuły urzędowych gazet, malują Alzacyę, jakby miasto Strassburg zapomniało zupełnie, że przed kilkoma laty broń było się odważnie przeciw oblegającym je wojskom niemieckim. Mimo tego zaś oficjalnie opisywanego zapalu ludności, Alzacya nie używa w całej pełni praw wspólnych cesarstwa Niemcom, lecz podlega wyłącznie dla siebie wydany rozporządzeniem, nie dozwaj wolności druku, tak iż nie wszystkie dzienniki niemieckie mają wstęp do niej, a prezydent tego kraju dzierży władzę prawie nieograniczoną. Słowem, Alzacya rządząca jest jak kraj zdobyty. Celem podróży cesarskiej do Strassburga nie jest zapewne jakiś rodzaj pojednania, albowiem wiąże się z nią pewne militarne sprawy; za Cesarzem bowiem mieli udać się tam wczoraj minister wojny, generał Kameke i marszałek sztabu głównego Moltke. *Bresl. Ztg* nadmieniam o uregulowaniu tamiecznych załóg, co znaczy powiększenie ich. Miałaby ta podróż odnosić się do ostatniej mowy jen. Moltkego w parlamencie niemieckim?

Donoszą nam z Petersburga iż w żadnej warstwie tamtejszego społeczeństwa wojna nie budzi zapału, a nawet nie wywołuje większego interesu. O tem świadczy także list z Petersburga do *Wien. Abend Post*, który przedwczoraj umieszciliśmy. Telegramy nadchodzące z nad Dunaju cytane są przez publicystów tamtejszą z taką obojętnością jakby przychodziły z teatru wojny na drugiej półkuli. Manifest Cesarski w tonie chłodnym skreślony i zakrawający przedź na notę dyplomatyczną nie zrobił żadnego wrażenia, przyjęto go obojętnie, a niezawodnie akt publiczny rządu w sprawach wewnętrznych większe wywołałby dziś wrażenie, aniżeli ten ogłaszający wojnę z Turcją manifest. Opinia publiczna nierównie więcej zajęta jest przesileniem finansowem i zastój więcej zajęta jest oddalonym teatrem wojny. Pajem w handlu aniżeli oddalonym teatrem wojny. Pajem nado w Petersburgu mniemaniem, że wojna obciąża przedłuż się tak, jak w ogóle ciągnęły się dłużej wszystkie kampanie rosyjskie z Porta. Mówią, że rok bieżący zejdzie na powolnym wkraczaniu wojsk w dzierżawy tureckie, na obsadzaniu twierdz i zagospodarowaniu się w Bułgarii, że nie idzie tu bynajmniej o częściowe mniej więcej świetne zwycięstwa,

ale raczej o zaprowadzenie na tyłach formalnej organizacyi administracyjnej i rugowania z niej żywiołu muzulmańskiego. Z tego mniemania rozpowszechnionego pomiędzy publicznością petersburską okazaloby się, że rząd rosyjski uważa okoliczności obecne za nader sprzyjające wykonaniu dawno i dojrzałe obmyślanego planu i że na dzień całej tej sprawy chrześcijańskich tkwi rzeczywiste myśli inna, czemu też przypisywać wypadki przemilenie w manifestie dawniejszych obietnic cesarza Aleksandra co do podbojów za Dunajem.

W Warszawie według tego co nam ztamtąd piszą, z wyjątkiem władz wojskowych panuje zupełna obojętność co do przedwstępnych działań na teatrze wojny. Wiadomości telegraficzne są wprawdzie czytane tam z zajęciem lecz nie z większem jak w czasie tam z zajęciem lecz nie z większem jak w czasie wojny austriacko-niemieckiej lub prusko-francuskiej. Za to podrożeń oczekiwane nowe ciężary podatkowe, a z drugiej oczekiwane nowe ciężary podatkowe, które nie wiadomo dotąd pod jaką formą się ukazą, lecz można się spodziewać, że się niezawodnie ukazą wszystko to wpływa na przysięgnięcie, jakie panuje w Warszawie i w całym Królestwie Polskiem. O żadnej nominacyi Polaka na namiestnika w Warszawie nie ma mowy. W sesji piątek w czasie nabożeństwa rządowego z powodu urodzin cesarskich arcybiskup Leonysz przemówił w cerkwi w tonie bardzo wojennym i przeczytał manifest, poczem generał gubernator odezwał się do wojska przed cerkwią a następnie przesłał telegram gratulacyjny do cesarza w imieniu wojska, urzędników, i mieszkańców. Cesarz odebrał w dziękuję wojsku, urzędnikom i mieszkańcom powierzonego gubernatorowi kraju.

Podczas gdy bity telegraficzny, na których niedokładność słusnie uskarżają się wszystkie niemal dzienniki, donoszą, że cesarz Aleksander już przed parą dniami powrócił do Petersburga, znajdował się on jeszcze lgo b. m. w Kiszniewie i oczekiwanym był w Odesie a na obiedzie wojskowym w Kiszniewie przemówił do otaczających go oficerów. Cesarzowa i W. ks. Dogmara udali się na spotkanie Cesarza do Moskwy.

Kiedy świat cały, kiedy ci, którzy materyalnemi światu siłami rozporządzają, zastawiają się wobec groźnych wypadków dzisiejszych na Wschodzie wygodą lub małoduszną neutralnością; sam jeden ten, który dziś tąd, prócz moralnej nie rozporządza siłą i narażony jest na najbrutalniejsze wystąpienia sił i potęg, Ojciec święty nie wahał się wypowiedzieć słowa prawdy i uczynił to w sposób wzniósł i trafny zarazem, dzisiaj jemu tylko właściwy. Skoro odbierzemy dosłowne brzmienie przemówienia Ojca Sgo do pielgrzymów, którego treść telegrafowano nam wczoraj, podamy je z naszymi uwagami.

Co się tyczy najbliższej obecnie obchodzącej nas sprawy, postawy Austrii wobec odgrywających się wypadków, zapisujemy na pierwszym miejscu dobry symptom. Jest nim telegramowa z Paryża treść artykułu *Journal des Debats*, zostającego w stosunkach z wiedeńskim ministerium spraw zewnętrznych. Artykuł ten podnosi zasługę hr. Andrasiego, iż ochronił Austrię od przedczesnej akcyi, oraz że zachował jej możność ograniczenia się także w przyszłości na zabezpieczeniu własnych interesów i zachowaniu w tem znaczeniu neutralnej postawy.

Presse zaś dowiaduje się, iż należy w najbliższym czasie oczekiwać formalnego ogłoszenia neutralności Austrii. Niewątpliwie wszyscy ludzie zdrowo zapatrujący się na rzeczy, przyjdąby z zadowoleniem do ogłoszenia, byle wiedzieli, że okupacya Bośni i Hercegowiny, nie zada mu w najbliższym czasie kłamu. Wszak przecież od powyższych wiadomości pomylne brzmienie doniesienie z Berlina do *Pester Loyda*, według którego w kołach urzędowych rosyjskich pomimo wszelkich zaprzeczeń, przekonani są, iż za pośrednictwem niemieckiej dyplomacyi, przyszło do porozumienia między Rosją a Austrią, w sprawie współdziałania wojskowego tej ostatniej na półwyspie bałkańskim. Milczą wprawdzie o cenie za jaką hr. Andrasy zgodził się na to, i w której chwili zobowiązał się rozpocząć działania; lecz niemniej Rosya najzupełniej jest zadowolona, wiedząc, że Austrija wzięła ostatecznie udział we wspólnej walce. *Fremdenblatt* zapowiada, iż niebawem nastąpi odpowiedź rządu w Radzie państwa na interelacyę w sprawie wschodniej i to w tym samym dniu, w którym p. Tisza odpowie na interelacyę w sejmie węgierskim. Wtedy może dwuznaczne dziś położenie, rozjaśni się nieco. Znamy sprawę *Korinwu* w sejmie pszeńskim spokojnie i przyzwyciężakończyła się, niż można się tego było spodziewać po turkomanii Węgrew. Izba wyraziła swoje podziękowanie Sułtanowi bez dyskusyi, powstaniem z miejsc. Deputowani Krocacy chcieli się usunąć podczas tej demonstracyi, lecz dali się odwieść od tego zamiaru przez prezesa, i tylko na drugi dzień w *Pester Loyde* oświadczyli, iż nie brali udziału w głosowaniu.

Fremdenblatt usiłuje odjąć wszelkie polityczne znaczenie inspekcyj podróży po Węgrzech Arcyks. Albrechta, który jak wiadomo odbywa przegląd wojsk przeznaczonych do ewentualnej okupacyi Bośni.

Wiener Abendpost temi dziś słowy rozpoczyna swój przegląd: „I dzisiaj nie mamy do zapisania żadnej ważnej wiadomości odnoszącej się do politycznego położenia. Mówiono przed kilku dniami, że

Rosya już po wysłaniu noty okólniej ks. Gerczakowa, nową do mecarstw przesłała depeszę, aby je zapewnić, iż nie przedsięwzięć żadnych na Wschodzie zdobywczy; następnie mniemano, że rosyjscy posłowie przynajmniej ustnie dali pod tym względem zapewnienia. Odeń jak piszą do *Köln. Ztg.* ani jedno ani drugie nie jest prawdziwem. Gabinet petersburski spostrzegł wprawdzie, że brak dawniejszych jego bezinteresownych oświadczeń w ostatecznych dokumentach zwrócił uwagę, ale tylko zarządził temu półurzędowemi oświadczeniami, jak n. p. w znanej notcie *Norda*, nie wziął jednak nowych zobowiązań urzędowych. Nie zdaje się, aby nastąpiła odpowiedź mecarstw tak na turecką jak i rosyjską ostatnią notę okólną. W Paryżu ks. Decazes ustnie oświadczył posłowi tureckiemu, że zdanie pośrednictwa przyszło za późno i że Porta powinna była przyjąć protokół.

W Stambule ma panować przysięgnięcie; szczególnieć co się tyczy Anglii, nie idzie się już tam, przeciwnie, posadzą ją, iż w razie danym skutku będzie zabezpieczenia swoich interesów kosztem Turcyi. Okupacya kanału Sueskiego i Dardanellów wciąż przedstawia się, jako prawdopodobieństwo w przyszłości, tem więcej, że wszystkie wojakowe przygotowania Anglii do tego zdają się zmierzają. Nie przeszkodzi to zapewne gabinetowi angielskiemu, i to pomimo ogłoszenia neutralności, stawiad wszelkich możliwych dyplomatycznych i innych trudności polityce rosyjskiej, chociażby dla zabezpieczenia sobie najszlachetniejszej części, gdyby przyszło do podziału Turcyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu”

Wiedeń 3 maja. *Fremdenblatt* stara się dowiedzieć, że przemijające zatamowanie żeglugi na tej części Dunaju, która nie leży w granicach Austro-Węgier, niemożę dawać monarchii żadnego powodu do zafaleń; stan taki może zaiste być bardzo nieprzyjemnym a nawet szkodliwym, ale wojna nie potrzebuje być prowadzoną dla dogodności neutralnych i z najwięcej, jak można, oszczędzaniem ich interesów; główną jest rzeczą, aby granice państw neutralnych były szanowane.

Buda-Pestz 3 maja. Somsich motywował interelacyę, dowodząc, że Rosya w celu wojny wprowadziła wojska swoje na terytorium neutralne przez Europę zagwarantowanych księstw Nadduńskich, że wolny dotąd handel na dolnym Dunaju faktycznie tamowany jest przez zajęcie strategicznych punktów na lewym brzegu ze strony wojsk rosyjskich i że olbrzymie siły wojsk wprowadzonych w pole na granicę nie dozwolają nawet domyślać się celów przez Rosję zamierzonych.

Petersburg 2 maja. Donoszą z Tiflisu d. 1 b. m.: Wczoraj rano za ukazaniem się pod Baturem przedniej strażki oddziału rosyjskiego, ciągnącego od Eriwanu, cofnęła się załoga turecka w liczbę 1700 ludzi na wyżyny gór Alladag, zostawiając znaczną ilość amunicyi. Rosyjanie obsadzili miasto i cytadelę.

Kiszniew 2 maja. Car odjechał wczoraj wieczór o godz. 11ej do Benderu.

London 3 maja *Daily News* donosi, iż członkowie dawniejszego gabinetu postanowili nie popierać rezolucyi Gladstona. Konserwatyści wnoszą wprost wotum zaufania dla ministeryum.

Bukareszt 2 maja wieczór. Bratiano odjechał wczorasz do Kiszniewa. Senat uchwalił mocę potakującą wszystkim dotychczasowym krokom ministeryum. W Izbie zapowiedziana została interelacya: czy rząd protestował przeciw wyrażeniu manifestu tureckiego, w którym Rumunia policzona została do rządu prowincyi tureckich.

Bukareszt 3 maja. Około godz. 10ej przed południem rozpoczął się pod Braiłą ogień między bateriami rosyjskimi i trzema monitorami tureckimi. Turcy zbliżywszy się, bombardowali miasto, lecz zostali około południa zmuszeni do cofnięcia się przed Rosyanami. Liczba poległych mieszkańców i domów zapalonych jeszcze niewiadoma.

Konstantynopol 1 maja. Naczelný wódz armii dunskiej otrzymał instrukcyę, aby w razie potrzeby zabronił żeglugi na Dunaju i rekwizował okręty. Depesza z Batum donosi, że w niedzielę zaśla ułarcza bez znaczenia.

Konstantynopol 2 maja. Urzędowy dziennik turecki twierdzi, że nie przyszło do żadnej znacznej bitwy. Przed Batum nikały się tylko forpoczy rosyjskie.

Kurs. Wiedeń 3go maja godz. 2 m. 30 po pol. Renta papierowa 58-45. — Renta srebrna 64-40. — Losy z r. 1860 107- — Akcyje Banku Narod. 764- — Akcyje kredytowe 138-20. — Londyn 128-80. — Srebro 111-40. — Napoleony 10-28 1/2. — Lombardy 75-25. — Losy z r. 1864 129- — Akcyje kolei Karola Ludwika 199-25. — Akcyje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 104- — Akcyje kolei węg. północ. wachod. 89-25. — Akcyje kolei węg. wachod. — Anglo Bank 66-50. — Obligacye indemn. galicyjskie 84- — Losy premie węgierskie 71-86. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Wiedeń, 3 Maja.

Rubel papier. rosyjski	(za 1 rubel)	1 40/2	1 42/2
Rubel srebrny obrotowy	1	1 78	1 85
Mark niemiecki	6 62 1/2	6 68 1/2	6 75
Dukat holenderski warty	6	6 20	6 25
Dukat austriacki	1	10 18	10 58
Napoleonor	1	0	0
Półimperyal	1	0	0
30-markowa niem. wznios	110 60	112 60	114 60
Srebro austriackie (za 1 skr.)	109	111 70	113 70
Kupony austr. obr. platne	(za 100 zł.)	109	111 70

Listy zastawne i oblig.

6% Polonica krajowa galicyjska	82	85	88
Obligacye indemnizacyjne galic.	82	85	88
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	77	77	77
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85	85	85
6% listy hipoteczne banku hipot.	85	85	85
6% listy dłużne galic. zakł. wioś.	85	85	85
5 1/2% listy zast. g. z. kr. w Krakowie, wrot.	92	92	92
za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92	92	92
6% listy zast. g. z. kr. w Krakowie, wrot.	87	87	87
za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	87	87	87
6% listy zast. g. z. kr. w Krakowie, wrot.	88	88	88
za 18 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	88	88	88
7 1/2% listy zast. g. z. kr. w Krakowie, wrot.	70	80	80
za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	70	80	80
Prioritety banku gal. d. h. i. p. w Krak. (za 100 zł.)	70	80	80
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	95	95	95
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	95	95	95
6% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	88	88	88
6% listy likwidac. król. Pol. ser. I (za 100 r.)	77 60	77 60	77 60

Akcyje kolejowe i bankowe.

Akcyje kolei Karola Ludwika	195	201	201
Akcyje kolei Karola Ludwika	101	106	106
Lwowsko-Czerniow.	800	800	800
hipot. we Lwowie wrot. 200 zł.	200	200	200
Akcyje banku gal. d. h. i. p. w Krak. 300 zł.	200	200	200

